Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi : M. Albert, 25, faubourg Montmartre, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 17 maja 1845.

PORTOFOLIO

KRÓLOWÉJ MARYI LUDWIKI

(Poznań 1844 in-12 Tomów dwa. — Wydanie Edwarda Raczyńskiego.)

Pod tytułem : Portofolio królowéj Maryi Ludwiki, wydany został zbiór listów pisanych przez jéj sekretarza Desnoyer, do rozmaitych osób we Francyi, z dołączeniem kilku aktów i niektórych listów ambasadora Francuzkiego w Warszawie, de Bregy Flecelles, tyczących się małżeństwa Maryi Ludwiki z Władysławem IV (1).

Panowanie Jana Kazimierza jest jedno z tych które najwięcéj nieszczęść sprowadziły na Polskę. Wojny Kozackie, napady Tatarów, wojna ze Szwecyą, Moskwą i Rakocym, księciem Siedmiogrodzkim, a następnie zamięszania i wojny domowe, sprowadzone intrygami Maryi Ludwiki, podkopały jedność państwa i postawiły kraj nad przepaścią. Niepotrzebował Jan Kazimierz prorockiego ducha, aby przepowiedzieć upadek Polski — historya jego słabości i niedołęstwu przypisała winę.

Listy Desnoyer sekretarza królowéj, stanowią mały téj epoki urywek od r. 1655 do 1660. Były to czasy, w których Jan Kazimierz opuszczając tron i zostawując kraj Karolowi Gustawowi, w ucieczce szukał ocalenia. Mężna obrona Częstochowy, energia narodu, narodu całego, gdzie chłopi wespół ze szlachtą za broń chwycili (1), posadziła go znowu na tronie. Opis walki ze Szwedami w tym drugim perjodzie, stanowi główny przedmiot korrespondencyi; opis najczęściéj niedokładny, pierwsze pogłoski o szczęśliwéj lub nieszczęśliwéj bitwie obejmujący, w którym jednak, a mianowicie w dołączonych aktach, znajdują się tu i owdzie szczegóły nie małéj historycznéj wagi. Taką naprzykład ma cechę, to wszystko co się ściąga do zamysłu królowéj uczynienia tronu dziedzicznym.

Wiadomo iż ta dziedziczność tronu, była ciągłém wielu panujących w Polsce marzeniem, im który mniéj miał miłości i poważania w narodzie, tém swoje zamysły usilniéj popierał; im mniéj zdolności do rządu, tém więcéj, samowładnym uczynić się pragnął, ale nigdy może nie rozwiniono tyle intryg, nigdy może nie probowano tyle dokazać tego przekupstwem, jak za Jana Kazimierza. « W pokojach królowéj nieustanny jarmark : ten przyszedł, ów wyszedł namówiony, przekupiony, podpisał się i przysiągł za wolą i radą onéj wszędzie swe zdanie i staranie czynić, niedający się namówić ani przekupić, najgrawany, napaściami i przemyślnemi kabałami prześladowany. Téj nauki chwyciły się damy, a przysługując się królowéj, mężów, krewnych i sąsiadów werbowały do jéj zamysłów i zdania (2). »

Jan Kazimierz (3) dał się zupełnie powodować mał-

(1) Między innemi aktami znajduje się w drugim tomie *Portofolio* « Stan spraw Polski i Instrukcya, jak poseł ma postępować w popieraniu elekcyi księcia (d'Enghien) d. 18 grudnia 1662 » — bez wymienienia przez kogo instrukcya ta wydaną została. P. Sienkiewicz Karol wydrukował ten sam dokument w *Skarbcu* N. II. pod tyt. « Memoryał P. Caillet (wysłanego do Polski przez Kondeusza, ojca ks. d'Enghien) o usposobieniu Senatorów i Szlachty w Polsce względem elekcyi ks. d'Enghien » z daty d. 18 października 1662. W obu wydaniach, pominąwszy niektóre małe zmiany tłumaczenia z francuzkiego, jest to tenże sam dokument, P. Sienkiewicz tylko pozwolił sobie znanym mu sposobem poczynić niektóre zmiany, dla tém łatwiejszego zapewne dowiedzenia, jak projekt zaprowadzenia u nas monarchii był popularnym, jak mało znajdował przeciwników, lub w jak nieszlachetnych przeciwnicy ci działali pobudkach. Ciekawe są w wielu miejscach te zmiany. W wydaniu np. poznańskiém stoi : « iż królowa prócz korzyści które w tym związku małżeńskim dla swojéj siostrzenicy upatrywała, zamierzała oraz ustalić powagę królów polskich etc. » P. Sienkiewicz pozwolił sobie wydrukować « iż *głównem* jéj w téj sprawie życzeniem, było wzmocnienie w Polsce władzy królewskiéj etc. » — Mówiąc o Lubomirskim, w wydaniu poznańskiém stoi : « iż zmienny i nieudeterminowany charakter jego mógł się *nieco* przyczynić do odstąpienia sprawy krolowéj. » P. Sienkiewicz zmienił wyraz *nieco* na *wiele*. W wydaniu poznańskiém jest: « Biskup Kujawski jest *dosyć* pomiędzy szlachtą wzięty. » Tym biskupem był to Floryan Czartoryski; p. Sienkiewicz więc zamiast *dosyć wzięty między szlachtą*, wydrukował *wielkiéj* wziętości u szlachty, i t. d. i t. d.

(1) Zob. Portofolio T. I. str. 212, 216, 234, 236, 306 i wiele innych.

(2) Historya panowania Jana Kazimierza. Poznań 1840. T. II. str. 167.

(3) Desnoyer taki jego skreśla charakter. « Jan Kazimierz tak mało ma w głowie, że niczém się zająć nie może, w całém życiu swém jeszcze ani jednéj książki od deski do deski nie przeczytał. Lubi samotność, nie mając nikogo koło siebie oprócz swych poufałych, którzy są wszyscy jemu podobni, to jest ludzie nie mający najmniejszego dowcipu... Bawi się karłami, które mu służą za pieski, i chowa ptaszki i małpy. W jego pokoju nie rozmawiają o niczém jak o piśmie świętém; zawsze pięciu lub sześciu Jezuitów z sobą wozi, którzy nie mogąc z sobą się zgodzić, muszą zawsze osobno mieszkać. » Portofolio T. II. str. 182.

żonce. Marya Ludwika nie mając własnego potomstwa, zamierzyła osadzić na tronie siostrzenicę, któréj rękę ofiarowywała Arcyksięciu Austryackiemu Karolowi, i w zakład obowiązywała się poddać Austryakom Kraków, Poznań, Toruń i kilka miast innych. Lecz kiedy Austrya lepiéj podobno znająca Polaków, nie chciała tym zamysłom pomagać, Marya Ludwika zwróciła się ku Francyi; syn Kondeusza ks. d'Enghien, miał jéj siostrzenicę zaślubić i zostać królem. Zamiarem było królowéj zmienić całkiem rząd w Polsce— « nie ma być sejmu, pisze Desnoyer (1), a jeżeli pozostanie, to tylko taki, któryby prawa potwierdzał; stan tak nazwany rycerski, będzie miał tylko wolność czynienia przedstawień, a król z senatem będzie rządził; wybór senatorów od niego zawsze zależeć będzie, a jego głos będzie się liczył za 12 głosów. We względzie szafowania łask wszelakich, będzie samowładnym, jak dotąd, i tylko we względzie wojny i potrzeb kraju, każe kiedy zechce głosować. »

Projektowi temu, osadzenia na tronie polskim ks. d'Enghien, Ludwik XIV początkowo był bardzo przychylnym i obiecywał dopomódz, gdyby sąsiedzi sprzeciwiać się mieli. Dla doprowadzenia projektu do skutku, Marya Ludwika dwojakie obmyślała środki: albo przybrać męża siostrzenicy za zgodą stanów, za następcę i abdykować na rzecz jego, albo użyć siły. Drugi zdawał się jéj pewniejszym, ale odradzali go najzaufańsi stronnicy. Jakich zresztą sił użyć? Współdziałaniu wojsk krajowych — nie można było zawierzyć, chociaż to przyobiecywał Czarniecki; Marya Ludwika wolałaby raczéj użyć wojsk obcych, 12,000 Szwedów miało być zaciągniętych kosztem francuzkim i wprowadzonych do kraju – ale znów stany Szwedzkie nie chciały na to zezwolić, z obawy niewplątania się w nową wojnę z Polską. Chwycono się więc pierwszego środka, obrania następcy i abdykacyi, jakkolwiek był on bardzo wątpliwym.

W rzeczy saméj, jakkolwiek królowa « przekupując godnościami, honorami, królewszczyznami, pieniędzmi, podarunkami (2); » uzyskała wielu między senatorami stronników, cała jednak Izba poselska i drobna szlachta była jéj zamiarowi przeciwną. Polska pod rządami republikanckiemi zakwitnęła i wzrosła; silna, potężna, groźna nieprzyjaciołom, w zaprowadzeniu dziedziczności tronu widzieć musiała upadek. Wniesiony też na sejmie 1661 r. projekt obrania następcy, odrzucony został za staraniem Jerzego Lubomierskiego, i Maksymiliana Fredry w senacie, a Stefana Ledochowskiego i Lewalta Powalskiego w Izbie poselskiéj — król nową konstytucyą zawarował wolność elekcyi. Nie skłoniło to Maryi Ludwiki do zaniechania zamiaru; nowe jéj intrygi sprowadziły krwawą wojnę domową; porażony Jan Kazimierz pod Montwami w 1666 r., przyjąć musiał warunki zwycięzców.

Smutne te wypadki zatruły goryczą ostatnie chwile nieudolnego króla; widział on teraz całą niewczesność, szkodliwość zamiaru, i żałował, jak sam wyznaje w liście swym do Ludwika XIV (1), « iż chwycił się środków które zakłóciły wewnętrzną spokojność królestwa, zachwiały miłość podanych i poddały nieprzyjaciołom Polski sposobność korzystania z jéj nieładu i zaburzeń. » Nauczające to wyznanie zostało na nieszczęście dla innych straconém; wiadome są z historyi dalsze koleje usiłowań późniejszych zaprowadzenia w Polsce monarchii, wiadome reformy Czartoryskich dokonywane złotem moskiewskiém i wojskiem moskiewskiém, które zamiast owéj *zbawienności* zachwalanéj przez nieuków lub dworskich pochlebców, przyniosły skażenie ducha publicznego, zamieszania wewnętrzne i upadek kraju.

(1) Portofolio T. I. str. 239.
(2) Hist. panowania Jana Kazimierza T. II. str. 114.

(1) Portofolio T. II, str. 349.

WIADOMOŚĆ O WYCHOWANIU W POLSCE KONGRESSOWÉJ.

(Artykuł nadesłany.)

Przedstawiając obraz wychowania młodzieży w Polsce kongresowéj, nie zamierzam rozbierać go z krytycznego stanowiska, ale jedynie jako środek wynarodowienia, gdyż każda zmiana w organizacyi szkół od r. 1833 jest dalszym krokiem niszczącym wszystko, co stanowi podstawę narodowego wychowania.

W skutku organizacyi nadanéj Polsce kongresowéj w roku 1833 zaprowadzono jedenaście gimnazyów, a mianowicie w Warszawie 2 — w Kielcach, Radomiu, Piotrkowie, Lublinie, Szczebrzeszynie, Płocku, Łukowie, Łomży i Sejnach po jednem; oraz 22 szkół obwodowych, to jest w Warszawie 4 — w Łowiczu, Łęczycy, Włocławku, Rawie, Pińczowie, Sandomierzu, Końskich, Kaliszu, Wieluniu, Sieradzu, Hrubieszowie, Opolu, Pułtusku, Mławie, Lipnie, Siedlcach, Białéj i Suwałkach.

Cztery klassy niższe gimnazyalne, odpowiadały zupełnie szkołom obwodowym, wykładano w nich następujące przedmioty: 1. Z nauki religii — katechizm. 2. Język polski. 3. Język rossyjski. 4. Język łaciński. 5. Język niemiecki od klassy 2giéj. 6. Arytmetykę aż do używania logarytmów włącznie. 7. Jeometryę. 8. Historyę powszechną. 9. Jeografię. 10. Kaligrafię i rysunki.

Myliłby się jednak ktoby, sądząc z samego wymienienia tych przedmiotów, mniemał, iż uczniowie mieli je wyłożone dokładnie. Wykład dalekim był od tego, i kilka uwag przekona.

W nauce Religii np. o co się przedewszystkiém starano? Oto o wpojenie w młodzież: « że wszelka władza, przytaczamy dosłownie, ustanowiona jest od Boga, i gdyby nie miała od niego samego źródła, nie mogłaby istnieć; jako taka, powinna być nietylko szanowana, ale miłowana i czczona: wszelkie przeto nieposłuszeństwo, obraza rządu, jest sprzeciwieniem się woli Bożéj. » Jeden z księży wykładających religię wydał nawet broszurę pod tyt.: « Objaśnienie czwartego przykazania » w któréj wywodzi, że Bóg w tym przykazaniu rozkazał czcić i miłować cara jak ojca i matkę. Takich maxym dzieci uczyć się muszą na pamięć, i aby tém więcéj wpoiły się w umysł, zadają im do odrobienia tak zwane ćwiczenia religijne, w których poprzeć mają dowodami, czego się nauczyli na pamięć.

Co do języka polskiego, tu professor trzymać się musiał przepisanéj grammatyki, i to w każdéj klassie, innego autora. Można też sobie wystawić, ile to wyradzało sprzeczności, jakie wprowadzało zamięszanie; rządowi szło właśnie o to, taki był cel jego; rzadko też młodzieniec mógł obeznać się z naturą ojczystego języka, a do tego ćwiczenia ograniczały się na przerabianiu wiersza na prozę, pisaniu powinszowań, biletów zapraszających i listów.

Natomiast języka rossyjskiego dwa razy tyle było godzin ile języka polskiego. Był to najważniejszy przedmiot, uczeń w nim z postępem miernym, choćby uczynił we wszystkich innych celujące, posuniętym do klassy wyższéj być nie mógł; i przeciwnie, choćby we wszystkich innych uczynił postępy mierne, a celujący w rossyjskim, odbierał oddzielną nagrodę, i professorowie innych nauk obowiązani byli mieć wzgląd szczególny na niego.

Trzy czwarte uczniów nie będąc w możności ponoszenia znacznych wydatków jakich dalsza edukacya wymaga, poprzestają na ukończeniu szkół obwodowych. Cóż odnieśli za korzyść? Nauczyli się trochę łaciny i matematyki, gwałtem wepchano w nich język rossyjski, nie usłyszeli ani słowa o historyi i jeografii własnego kraju, wychodzą więc na świat straciwszy lat cztery najpiękniejszego wieku do nauk, a do tego z pewném o sobie zarozumieniem, bo doręczony arkusz papieru stemplowanego z podpisem inspektora, nauczycieli i pieczęcią szkolną, każe im mniemać iż otrzymali już niejakieś naukowe wykształcenie.

Cztery klassy wyższe w Gimnazyach otrzymały organizacyę następną: klassa 5ta przeznaczoną była na powtórzenie i uzupełnienie nauk wykładanych w klassach niższych lub obwodowych z dodaniem algebry, krótkiego rysu historyi naturalnéj i statystyki ogólnéj, w miejsce jeografii i języka francuzkiego. Trzy ostatnie klassy, to jest 6a 7a i 8a zastąpić miały szkoły specyalne. W tym celu podzielone zostały na oddziały filologiczny i techniczny. Uczniowie tych klass mieli jedne przedmioty wspólne i tych razem słuchali, na inne zaś rozchodzili się.

a) Wykład nauk wspólnych obu wydziałom: 1. Z Religii obszerny wykład dogmatów wiary; (cel i sposób wykładu opisaliśmy wyżéj) 2. Literatura rossyjska i jéj historya. 3. Literatura niemiecka. W miejscu jednak literatury wykładano początki języka, albo dobitniéj wyrażając się uczono przez wszystkie klassy czytać, konjugacyj i deklinacyj — tłómaczenia bardzo mało. 4. Język francuzki. Dodać wypada iż posady nauczycieli języków niemieckiego i francuzkiego były rozdawane wysłużonym guwernerom jeneralskich dzieci, ich krewnym lub przyjaciołom, nic lub bardzo mało umiejącym po polsku — z ich przeto wykładu uczniowie choćby z najlepszemi chęciami, żadnéj korzyści odnieść niemogli; kończący nietylko szkoły obwodowe ale gimnazya, po niemiecku czytać po większéj części nie umieją — podobnież i po francuzku, wyjąwszy jeżeli z prywatnéj edukacyi nabyli znajomości tych języków.

5. Algebrę do dwumianu Newtona włącznie. 6. Jeometryę analityczną. 7 Obszerniejszy nieco wykład historyi powszechnéj. 8. Statystykę ogólną. 9. Z nauki prawa, w trzech godzinach na tydzień w każdéj klassie, wykładano encyklopedyę i metodologię prawa — szkic historyi prawodawstwa Rzymskiego, Polskiego — kodex cywilny Napoleona — karny z postępowaniem. 10. Krótki rys jeografii astronomicznéj. 11. Fizykę.

b) Wykład nauk właściwych każdemu oddziałowi:

Uczniowie oddziału Filologicznego, oprócz wyżéj wymienionych przedmiotów mieli wykład: 1. Literatury łacińskiéj. 2. Języka greckiego. 3. Starożytności rzymskich. 4. Loiki. 5. Szkic chemii.

Uczniowie zaś oddziału Technicznego: 1. Buchalteryę. 2. Dopełnienie Algebry. 3. Trygonometryę płaską i kolistą. 4. Jeometryę opisującą. 5. Statykę. 6. Rachunek różniczkowy. 7. Geodezyę. 8. Chemię. 9. Technologię. 10. Zoologię. 11. Botanikę. 12. Mineralogię.

Powiedzieliśmy wyżéj, że uczniowie kończący szkoły obwodowe stracili najmniéj lat cztery, prawie żadnéj nie odniosłszy korzyści, z jakimże wykształceniem opuszcza młodzież gimnazyum? Przedmiotów najpotrzebniejszych i najwięcéj zajmujących nie wykładano; słyszała jakkolwiek wyłożone dzieje obce z żadną lub fałszywą krytyką, nic własnych — statystykę podobnież. Obznajamiano ją ze znajomością literatur obcych prócz własnéj. Tymczasem gimnazyum, jako najwyższa instytucya naukowa, winno przysposobić młodzież do usług publicznych. Instrukcya dla nauczycieli co do wykładu nauk, nic o celu wychowania nie wspomina. Każdy nauczyciel sam domyśleć się go winien, ale przed wejściem w pełnienie obowiązków podpisać musiał deklaracyę, że w duchu organizacyi wykładać będzie, *nie podług niéj ale w jéj duchu*, rozumieć należy, nie dać młodzieży poznać istotnego światła ale ile możności je zaćmić. Cel ten z saméj instrukcyi bardzo jest jasny — wsparty nadto różnemi pojedynczemi postanowieniami.

Uczniowie po ukończeniu pięciu klass obierali sobie stan i na odpowiedni zapisywali się oddział. Oddający się stanowi duchownemu zwykle poprzestawali na ukończeniu szkół obwodowych. Zamierzającym oddać się prawnictwu obojętném było obranie oddziału, prawo bowiem było przedmiotem wspólnym.

Poświęcający się naukom filologicznym napotykali powtórne przygotowanie do nich, jak to już widzieliśmy z wymienienia przedmiotów wykładanych, lecz jak można nazwać oddziałem filologicznym — oddział nie mający wykładu literatury narodowéj i historyi, czyli krytycznego wykładu historyi dziejów tak powszechnych jak własnych?

Uczniowie oddający się zawodowi matematycznemu, znaleźli dokładniejszy nieco i więcéj odpowiedni swemu zawodowi, wykład właściwych przedmiotów, zwłaszcza gdzie te były obsadzone zdolnemi professorami. W ogóle, Organizacya objęła wykład różnych przedmiotów, ale zarazem położyła tamę do odniesienia z nich istotnego pożytku; wiedziała dobrze o niedostatku dzieł w języku polskim, służących do wydoskonalenia się, ułatwiłaż drogę do czytania dzieł w językach obcych? Znajomość języka francuzkiego tak niezbędna każdemu technikowi, nie powinnaż była szczególnéj zwrócić na siebie uwagi? Zaczęto wprawdzie wykład, ale to wtedy, gdy już ze znajomości jego korzyści odnosić należało.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Dnia 5 b. m. umarł Godfryd Cavaignac, jeden z naczelników partyi demokratycznéj we Francyi, a szczery przyjaciel sprawy polskiéj. Cavaignac do wielkich zdolności, łączył najszlachetniejsze serce i duszę prawdziwie męzką — zgon jego, jak się wyraziły dzienniki rozmaitych opinij, jest stratą dla całéj Francyi. Pogrzeb Godfryda Cavaignac odbył się d. 7 b. m. Z kilku mów

mianych nad grobem przytaczamy mowę p. Trélat — mówiący ze względu na dzisiejsze okoliczności, ograniczyć się musieli na ocenieniu prywatnego życia zmarłego.

Gdyby ci wszyscy, którzy znali, kochali i poważali Godfryda Cavaignac, chcieli wynurzyć hołd jaki mu w głębi swych serc niosą, cały ten tłum rozczulony zabrałby głos; albowiem nikt więcéj nad niego nie umiał rozszerzać i mnożyć dobrodziejstwa uczuć serdecznych; nikt nie umiał natchnąć i skarbić sobie większego szacunku i mocniejszego zarazem przywiązania.

Jednakowoż, jest to obowiązek religijny i konieczny dla tych, co z nim żyli, co podzielali jego niebezpieczeństwa, jego niewzruszone nadzieje, złożyć świadectwo swojéj czci jego pamięci i swojego głębokiego żalu. Do nich należy powiedzieć z całą znajomością rzeczy, albowiem widzieli i doświadczyli tę wielką duszę ze wszystkich stron, aż do najgłębszych jéj tajników, ile miała zarazem mocy i wdzięku, potęgi i blasku.

Jest to właściwa wzniosłym umysłom, jednoczyć i urzeczywistniać najrozmaitsze dary. Godfryd Cavaignac, z czułością żywą i skorą, łączył męztwo, które go ani na chwilę nie zdradziło, ani się na chwilę nie zachwiało. Wśród czynu, był porywający; w zwycięztwie szlachetny i pełen dobroci; w klęsce spokojny i niepokonany. Znajdował on w sobie zawsze gotowe środki na wszelkie wydarzenia, i nigdyśmy go nie widzieli tyle uprzejmym i wesołym, jak kiedy wydarty czynnemu życiu, mógł bez uszczerbku dla swych obowiązków, pozwolić sobie ten rodzaj wytchnienia i nim cieszyć swych towarzyszów więzienia.

A jednakże był skłonnym do dumania, miał swoje frasunki, nigdy zwątpienia; lecz tę stronę posępniejszą duszy swojéj zachowywał wyłącznie dla siebie. Drugich przypuszczał tylko do tego co mogło ich pocieszyć, podeprzeć, rozweselić nawet w ich strapieniach; dla siebie zatrzymywał to wszystko, co serce otwarte na wszelkie wrażenia dostarczało mu goryczy i zmartwień. Widzieliśmy go wskrzeszającego najsłodsze wspomnienia młodociannych lat, i przypominającego wszystkie naiwne radości tego wieku, najkłopotliwsze nawet dole. Albowiem wiedział iż nic lepiéj nie pokrzepia skołatanego człowieka nad uśmiech, podobny do uśmiechu swych lat dziecinnych; bo wiedział, że u nas we Francyi, natchnienie i męztwo hartują się u tego źródła, i że mąż, żołnierz, obywatel, artysta, nigdy więcéj nie są zdolniejsi do wielkich rzeczy, jak w chwili w któréj opuszczają domowe pożycie rodziny lub słodkie związki przyjaźni.

Nie mniéj korzystną była jego nauka, jaką w przeciwnościach umiał szerzyć uroczyście z mownicy oskarzonego lub głosem swojego dziennika. Był z liczby tych, co w każdéj doli są użyteczni, co nie tracą nigdy z oczu swojego celu, i z samego nieszczęścia robią sobie narzędzie potęgi.

Był on z liczby tych, co pozostali dobrzy i uczynni w czasach tych egoizmu i zatwardziałości, co pozostali stałymi i prawymi obrońcami swojego obozu w epoce, w któréj tylu innych odbiegło swojéj chorągwi lub ją gdzieindziéj zaniosło. Pozostał nadto wiernym związkom rodzinnym, — dobry syn, czuły brat, — nieuchybiając nigdy najdelikatniejszym uczuciom domowym, nawet wtedy gdy tak trudno było pogodzić je wszystkie z nieubłaganemi obowiązkami rzeczy publicznéj.

I dlatego to, takeśmy go kochali; dlatego to był i będzie zawsze poważany od wszystkich partyj, przez wszystkie przekonania; dlatego to płakaliśmy nad nim, widząc go umierającego w boleściach od trzech miesięcy, gdy żadna sztuka nie mogła zatrzymać życia tak niepokalanego, tak zwycięzko doświadczonego, i na którym spoczywało tyle nadziei...... Ci co tak kończą jak Godfryd Cavaignac, nie umierają, albowiem pamięć ich, miłość ich, zasługi ich pozostają jako nauka, jako praktyka.

Pożegnanie tobie, Godfrydzie, pożegnanie twym zwłokom śmiertelnym; ale cześć i życie twoim przykładom, prawości twego charakteru, wzniosłości i mocy twego umysłu; cześć i życie wierze, w któréj żyłeś aż do ostatniego twojego tchu!

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Szwajcarya. — Według *Revue de Paris* wiadomość o zwycięztwie odniesioném przez Lucerne i inne kantony katolickie, sprawiła bardzo wielką radość w Rzymie, Toskanii, Sardynii i innych państwach włoskich. Jezuici byliby się już udali do Lucerne, według życzeń dworu rzymskiego, gdyby nie interwencya Francyi i Austryi, które poradziły rządowi papiezkiemu odłożyć wyjazd tych ojców do spokojniejszych czasów. Ponieważ zaś Austrya wielki wpływ wywiera na postanowienia Stolicy Apostolskiéj, podobieństwem jest przeto że zatrzymane będzie wywołanie nowego rozruchu w kraju, w którym Austrya tyle ma interesów do obrony. Szwajcarya bowiem jest jedynym krajem, do którego Austrya więcéj wywozi towarów jak odbiera w zamian, a tak dla gabinetu Austryackiego w Szwajcaryi kwestya polityczna złączona jest z handlową.

— W Friburgu, Jezuici wydali w r. 1844 książkę pod tytułem *Niegodziwe Książki, Dzienniki* i *Romanse*; jest to dodatek do sławnego *indexu* rzymskiego obejmujący spis książek i dzienników których wierni czytać nie powinni. « Nazywamy niegodziwe książki, mówią autorowie dodatku, te wszystkie płody literackie, które jakimkolwiek sposobem, bezpośrednio lub pośrednio attakują religię katolicką w jéj dogmatach, w jéj moralności, w jéj hierarchii, w jéj obrządkach albo w jéj praktykach.... Jedne z nich przeczą proroctwom i cudom, inne deklamują przeciw stolicy apostolskiéj, którą *rzymskim dworem* nazywają, przesadzają nadużycia duchowieństwa, oskarżają go o ambicyę, chciwość, ciemnotę, lub powstają przeciw zakonom, aby potępić w opinii publicznéj ogłaszających się za kościołem Chrystusa. » Dodatek ten obejmuje dzieła: PP. Guizot, Cousin, Villemain, Thiers, Mignet, Salvandy, Augusta Thierry, Lamennais, Sismondego, Bignon Karola Didier, Benjamina Constant, Wiktora Hugo, Chateaubrianda, etc. etc. etc. Z dzienników zaś: Dziennik dla dzieci, Dziennik dla panien, Magazyn malowniczy, Encyklopedyę popularną, Bibliotekę powszechną, Przegląd Angielski, Przegląd Paryski, Narodowy, Niepodległy, Dwóch Światów, etc. Zabrakłoby nam miejsca na przytoczenie całego inwentarza.

— Papież zatwierdził wyroki wydane przez kommissyę w Rawennie. W skutek tego dwóch skazanych na śmierć gilotynowano 19 z. m., trzeciemu małoletniemu zmieniono karę śmierci na wieczne więzienie. Oskarzeni oni byli o opór z bronią w ręku i o zabicie brygadyera z karabinierów i jednego Szwajcara z garnizonu Rawenny. Ośmnastu innych współobwinionych skazano na galery na czas mniéj więcéj długi. Reszta więźniów z legacyi Raweńskiéj, w liczbie około 80 oskarzonych o spisek, ma być sądzona jak słychać przez *sacra consulta* w Rzymie. (*National*).

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.